



ŚLĄSKIE WAMPIRY I NIEBEZPIECZNE NIEZNAJOME – JAK POWSTAJĄ LEGENDY MIEJSKIE?

SILESIAN VAMPIRES AND DANGEROUS STRANGERS –
HOW DOES URBAN LEGENDS ARISE?

*Katarzyna Amrozy**

— ABSTRAKT —

Głównym celem artykułu jest przedstawienie cech charakterystycznych, funkcji oraz podziału współczesnych legend miejskich. W tekście przytoczone zostały modele znanych badaczy miejskiego folkloru: Czubali, Brunvanda, Gajdzińskiego, Barbera. Opisowi głównych kategorii legend miejskich towarzyszą odpowiednie przykłady, takie jak: historia o krwawym haku, zabójcy na tylnym siedzeniu, śląskich wampirach, złodziejach organów, trupim jądzie oraz o fałszywym policjancie.

Słowa kluczowe: legendy miejskie, folklor miejski, mity miejskie, kultura bezpieczeństwa, bezpieczeństwo społeczne

— ABSTRACT —

An article *Silesian vampires and dangerous strangers – how does urban legends arise?* is raising a question about a modern myths, which can form safety culture of society. They are also a challenge for service in charge of public security. The main functions of urban legends are: warning about a danger, entertaining, explaining incidents, propaganda or marketing. Theories and categories of urban legends in article are pictured by following stories: bloody hook, killer on the backseat, silesian vampires, organs thieves, cadaveric poison and fake policeman. This is only a small part of urban folklore, but it is worth to investigate how does the stories evolve.

Keywords: urban legends, urban folklore, urban myths, safety culture, social security

* Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych.

„Nie strasz mnie, nie boję się
Czarów, klątw, biurowych mątw.
Matki, siostry i psa, ojca z zaświatów i lwa
I czarnej Wołgi”

HEY, *Muka*

W jednym z opowiadań Agaty Christie metaforyczną rolę hydry lernejskiej pełniła plotka. Cechą charakterystyczną mitologicznego potwora było to, że po odcięciu jednej głowy w jej miejscu wyrastały kolejne. Podobnie jak z plotką – dementowanie powoduje wytworzenie się kolejnych pogłosek.

Niemal każdy człowiek zetknął się kiedyś z legendą miejską. Mógł usłyszeć historię od kogoś znajomego, dowiedzieć się o niej z mediów, a nawet przekazywać ją dalej lub wręcz tworzyć. To zjawisko tak powszechne, że Wojciech Orliński określa je mianem „elementu zbiorowej świadomości” (2007). Karolina Domagalska ujmuje zagadnienie legend miejskich jako swego rodzaju „popkulturową mitologię”. Jednocześnie uczula – to „wyzwanie dla rozsądku” (2008). Takie stwierdzenie wydaje się słuszne, jeżeli popatrzymy na liczbę wersji, jakie posiadają niektóre historie. Czasem każda z odsłon wydaje się coraz mniej prawdopodobna, a jednak jest dalej przekazywana przez ludzi i dociera do coraz szerszego grona odbiorców.

W niniejszym artykule zostaną zaprezentowane cech charakterystyczne, funkcje oraz podział współczesnych legend miejskich. Sposób ich działania zostanie zobrazowany konkretnymi przykładami, takimi jak: historia o krwawym haku, zabójcy na tylnym siedzeniu, śląskich wampirach, złodziejach organów, trupim jadzie oraz o fałszywym policjancie.

Żadna dziedzina ludzkiej działalności nie jest wolna od powielanych i utrwalanych plotek, domysłów. W ten sposób *urban legends* stają się niezwykle interesującą dziedziną do badań interdyscyplinarnych. Dionizjusz Czubała (2005), jeden z czołowych poszukiwaczy legend miejskich, wymienia następujące kategorie, w których można dopatrzeć się makroplotek: medyczne; seksualne; merkantylne (związane z rynkiem); polityczne; religijne; rodzinne; patologiczne; odnoszące się do niezwykłych wydarzeń.

Skąd wziął się termin „legendy miejskie”? Uznaje się, że po raz pierwszy został zastosowany w 1968 roku przez amerykańskiego badacza Richarda Dorsona. Zamiennie można stosować także następujące określenia: folklor miejski, mity

miejskie, makroplotki. Wśród innych nazw Dionizjusz Czubala (1996) przytacza sformułowanie Doroty Simonides „opowieści z życia” czy Czesława Hernasa „legenda faktu”. Warto również zauważyć, że *urban legends* i ich odkrywanie mają początki na terenie Stanów Zjednoczonych. Dopiero później poszukiwanie lokalnych historii przeniosło się na inne państwa. Także Polska może poszczycić się własnym zbiorem miejskiego folkloru, jaki stanowią chociażby plotki o porwaniu Anny Jantar do haremu, czarnej wóldze czy historia o żarówce. Lokalna specyfika to niezwykle ważny atrybut legend miejskich.

CECHY CHARAKTERYSTYCZNE LEGEND MIEJSKICH

„(...) przyczyniały się do jego popularności. Rosła ona przez całe lato i mało brakowało, żeby Gatsby stał się bohaterem sensacyjnego artykułu. Współczesne legendy, jak na przykład legenda o „podziemnych kontaktach z Kanadą”, same do niego przylgnęły; uparcie też powtarzano, że jego dom to wcale nie dom, tylko wielki statek, który potajemnie krąży wzdłuż brzegów Long Island”

Francis Scott Fitzgerald, *Wielki Gatsby*

Legendy miejskie składają się z kilku charakterystycznych elementów, które umożliwiają ich wyróżnienie i zbadanie. Analizując zebrane materiały dotyczące tego zagadnienia, można zaobserwować, że niektóre punkty pojawiają się u wszystkich badaczy, inne zaś są wymieniane tylko przez niektórych. Zniknął sztywny podział między osobami, które zajmują się profesjonalnym zbieraniem legend. Obecnie każdy może wnieść swój wkład w katalogowanie i zbieranie legend. Wystarczy przejrzeć fora oraz strony internetowe skupiające się na współczesnych mitach i zobaczyć, ile wersji danego przekazu istnieje. Warto także zauważyć, że nic nie chroni ludzi przed uwierzeniem w legendę miejską – ani odpowiednie pochodzenie, ani wykształcenie czy wrodzony sceptycyzm. Wielokrotnie pada argument: „Ale ta historia jest prawdziwa, bo znam ją od mojego znajomego” albo: „Tak, to są legendy miejskie, ale ta historia jest prawdziwa, ponieważ...”

Jak powstają legendy miejskie? Najprościej można powiedzieć, że dowiadujemy się o nich od kogoś, kto dowiedział się od kogoś, kto wie o wszystkim od kogoś... i tak w nieskończoność. Praktycznie niemożliwe jest prześledzenie

szlaku informacyjnego takiej plotki, a wszelkie próby dotarcia do źródła kończą się niepowodzeniem. Niekiedy pomocne są w tym przekazy prasowe, ponieważ zdarza się, że legenda jest przekazywana przez dziennikarzy w formie realistycznej historii. Wtedy badacze potrafią odnotować jej wystąpienie, dzięki czemu wiemy, kiedy dana wersja się pojawiła i jak się zmieniała.

Bohater współczesnych mitów to zwykły człowiek uczestniczący w niezwykłych wydarzeniach. W opowieściach często pojawiają się na przykład matka i jej dzieci, studenci, a także nieokreślone dokładniej kobiety i mężczyźni. Cel takiego zabiegu jest prosty – taka historia może spotkać każdego z nas i nikt nie powinien czuć się do końca bezpieczny.

Można rozróżnić dwa rodzaje przekazów: tradycyjny, czyli ustny, oraz nowoczesny, czyli wykorzystujący zdobycze technologiczne. Każda z tych metod charakteryzuje się ważną cechą – wiarygodnością. Nie zawsze posiadamy odpowiednie narzędzia pomagające nam zweryfikować prawdziwość zasłyszanej historii, a trudno w nią nie uwierzyć, jeśli słyszymy ją z ust znajomego lub jeśli czytamy odpowiedni artykuł w gazecie. Media potrafią dać legendzie „drugie życie” i odpowiadają za jej masowe rozprzestrzenianie się. Czasem legenda potrafi rozprzestrzeniać się spontanicznie także bez udziału środków masowego przekazu. Ma to często miejsce w przypadku wydarzeń wzbudzających powszechny niepokój – wtedy potrafi być przekazywana „z ust do ust” w szerokim kręgu odbiorców.

Jako przykład wpływu mediów na kształtowanie się opinii publicznej – zarówno na uspokajanie niepokojów społecznych, jak i nakręcanie spirali strachu – chciałabym opisać sprawę tak zwanego śląskiego wampira.

Wszystko rozpoczęło się w momencie, kiedy w Sosnowcu doszło do dwóch niezwiązanych ze sobą zabójstw. Pierwsze z nich dotyczyło Katarzyny A., młodej sprzedawczyni. Jej ciało znaleziono w 2002 roku. Kilka miesięcy później ofiarą zbrodni padła 42-letnia Janina K. (imiona i nazwiska zostały zmienione), matka dwójki dzieci. Od początku śledczym nie wydawało się, by były to czyny dokonane przez tego samego sprawcę. Jednak taka informacja nie uspokoiła opinii publicznej, a plotki dotyczące tych wydarzeń osiągały powoli ogromne rozmiary. Na ulicach szeptano między sobą o brutalnych torturach i gwałtach, licznych ofiarach, częściach ciała znajdujących w różnych częściach miasta. Z licznych przekazów wynikało, że oprawca wysysa mózgi swoich ofiar oraz wycina im organy przeznaczone na czarny rynek (motyw z handlem ludzkimi organami pojawia się bardzo często w legendach miejskich; do tego wątku wrócę w dalszej części artykułu). Padały nawet porównania do innych słynnych spraw

kryminalnych, przywoływano zbrodnie Kuby Rozpruwacza, a nawet fikcyjną postać Hannibala Lectera. Ludzie zwiększyli czujność – kobiety przemieszczały się w grupach, rodzice odwozili i przywozili swoje dzieci. W gazetach pojawiały się artykuły o czynach wampira, także tych niepotwierdzonych. Podawano opisy ofiar i szczegóły zbrodni. Dementowanie plotek przez policję nie przynosiło skutków.

Działania oficerów doprowadziły do wyjaśnienia tych budzących duże zainteresowanie spraw. Zabójcą Janiny K. okazał się jej mąż. Interesujące wydaje się, że wieś gminna w Sosnowcu kilkakrotnie uśmierciła zabójcę – ludzie przekazywali sobie informacje o jego samobójstwie, śmierci z rąk współtowarzyszy z celi czy o zgonie z przyczyn naturalnych. Policja oficjalnie wyjaśniała i informowała o niezakłóconym przebiegu działań procesowych.

Natomiast Katarzyna A. zginęła z rąk Piotra S., skazanego wcześniej za brutalne gwałty. W wyniku postępowania sądowego wyszło na jaw, że zabijał kobiety podobne do jego żony, co miało stanowić formę odreagowywania małżeńskich kłótni. Jednej z ofiar udało się przeżyć wyłącznie dlatego, że udawała nieżywą. To dzięki jej zeznaniom udało się ograniczyć liczbę potencjalnych sprawców.

Ciekawe jest także to, że region śląski zdaje się słynąć z obecności ludzkich wampirów. Historia kryminalistyki i kryminologii podaje takie przykłady, jak: wampir z Zagłębia, wampir z Bytomia, pętlarz z Sosnowca. Bogaty folklor tego obszaru wciąż jest obecny w świadomości społecznej i uaktywnia się w przypadkach zagrożenia.

Co może stanowić odpowiedź, że mamy do czynienia ze współczesną opowieścią? Jeżeli jakieś wydarzenie miało miejsce w krótkim czasie i na różnym obszarze, powinno to przykuć naszą uwagę. Określa się to jako „komunikat legendowy” (Czubala, 1993). Akcja legendy miejskiej dotyczy teraźniejszości i rozgrywa się teraz. W przeciwieństwie do dawnych mitów nie opisuje się odległych dziejów, tylko wydarzenia mogące nas dotknąć bezpośrednio. Wersje przejęte z dawnych przekazów zmieniają się i dostosowują do współczesnych warunków. Jeżeli kiedyś była mowa o dyliżansie, to obecnie zamiast niego pojawia się samochód. Bez tego opowieść utraciłaby ważną cechę, czyli wiarygodność. Podobnie działa dostosowywanie się do lokalnych warunków. Jeżeli coś zawiera cechy prawdopodobieństwa, coś, co faktycznie mogło się wydarzyć, wtedy łatwiej nam w to uwierzyć. Stąd niektóre legendy znane są wyłącznie w pewnych obszarach, a w innych nie miałyby warunków do zaistnienia. Popularny mit dotyczący wycinania nerek to specyfika niemalże nieznaną w innych obszarach poza Polską i Francją (bądź nawet jeśli jest znana, to już z etykietką *urban legends*).

Wbrew nazwie legendy miejskie nie dotyczą wyłącznie tej przestrzeni. Chodzi tu bardziej o odniesienie do współczesnej cywilizacji. Stanowi to kontrast wobec dawnych przekazów ludowych, typowych raczej dla terenów wiejskich.

Kolejną cechą charakterystyczną jest krótki żywot niektórych historii. Przez dany okres legenda osiąga swoje apogeum – wtedy powstaje najwięcej jej wersji i domysłów – po czym w naturalny sposób pojawia się utrata zainteresowania tematem. Pewne legendy co jakiś czas w specyficznych warunkach potrafią zaistnieć na nowo. Stąd wynika niesłabnąca popularność opowieści o krwawej Mary, zabójcy na tylnym siedzeniu albo studenckich anegdot.

Legendy miejskie są nacechowane emocjonalnie – opowieść jest żywa, często towarzyszy jej wartka narracja i zaskakujące zakończenie. Najczęściej opowiadane są ze szczerymi zamiarami i mają określone funkcje, opisane w dalszej części artykułu. Mają wzbudzać w odbiorcy określone uczucia, takie jak: strach, obrzydzenie, rozbawienie, ciekawość. Aby przekaz był jasny, stosowane są odpowiednie środki wpływające na wiarygodność. Często bazują na utartych przekonaniach, lękach, stereotypach. Potrafią także wpływać na odbiór pewnych rzeczy i sposoby ich postrzegania czy reagowania na nie. Tak jak w przypadku zmodyfikowanej legendy o czarnej wołdze: w niektórych rejonach Polski nieznanomy pytający się o godzinę może nie uzyskać tej informacji. Mówi się bowiem, że samochodem (współcześnie nie wołgą, ale na przykład mercedesem) podróżuje sam diabeł, a osoba podająca mu czas ma zginąć następnego dnia o tej właśnie porze. Czasem też złe siły podróżują pieszo. Jak w większości takich przypadków, nie istnieje jedyna i pierwotna wersja.

FUNKCJE I PODZIAŁ LEGEND MIEJSKICH

„Pod dom zajędża czarne auto,
myślę o tym, co robiłem ostatnio.
Stawiać opór – nie warto,
na drogę krzyż – jedyne co warto”

Cuba De Zoo, *Czarne auto*

Dlaczego ludzie przekazują sobie legendy miejskie? Oczywiście czasem dzieje się to nieświadomie – opowiadacz może nie wiedzieć, że dana opowieść to współczesny mit. Nie jest to coś dziwnego, gdyż niektóre historie wciąż funkcjonują w społeczeństwach w różnych formach. Niekiedy legendy opowiadane są

w celach rozrywkowych: na harcerskich ogniskach, w kręgu znajomych można usłyszeć przerażające albo zabawne opowieści.

Dionizjusz Czubała (2005) wymienia następujące skutki, jakie mogą za sobą nieść przekazywane historie: zaspokojenie ciekawości; pobudzanie napięcia; wzbudzanie lęku; ostrzeżenie przed zagrożeniami; przerażenie; rozładowywanie napięcia; rozbawienie.

Wiąże się to w pewien sposób z funkcjami legend miejskich. Główną rolą takich opowieści jest ostrzeżenie, zwracanie uwagi na pewne zjawiska. Przestrzegają przed pewnymi zachowaniami, niekiedy nagannymi pod względem moralnym. *Urban legends* często zawierają morały i pouczenia. Za ilustrację tej funkcji może posłużyć historia nazwana potocznie krwawym hakiem.

Para zakochanych wybrała się na romantyczną wyprawę za miasto (w innej wersji – do Alei Miłości). W czasie jazdy radiowe wiadomości podają ostrzeżenie o ucieczce z więzienia/szpitala psychiatrycznego groźnego przestępcy posiadającego bardzo charakterystyczny znak rozpoznawczy, jakim jest hak w miejscu dłoni. Dziewczyna boi się i prosi chłopaka, by zrezygnowali z wycieczki i wrócili do domu, ten jednak przekonuje, że nie musi się przy nim niczego bać. Na miejscu początkowo nic nie zakłóca spokoju pary, lecz po jakimś czasie słyszą niepokojące hałasy. Tym razem dziewczyna panikuje na tyle, że zirytowany kierowca odjeżdża z miejsca, w dodatku dodając gazu. Po dotarciu pod dom chłopak, choć dalej wściekły, pamięta o dobrych manierach i wysiada pierwszy, by otworzyć wybrance drzwi samochodu. Jednak gdy dostrzeżga zwisający z klamki zakrwawiony hak, mdleje. Zdaje sobie sprawę, że gdyby nie upór dziewczyny, sprawy mogłyby przybrać gorszy obrót. Mark Barber, badacz legend miejskich, uzasadnia popularność tej historii faktem, że mit powstał zapewne w latach 50. XX wieku, kiedy to rodzice toczyli zażarte boje ze swoimi zbuntowanymi nastolatkami. Dojrzewające dziewczęta coraz bardziej sprzeciwiały się wpajanim zasadom i zaczynały robić to, na co miały ochotę. Umawianie się z chłopcami poza czujnym rodzicielskim okiem uznawano za zagrożenie, stąd właśnie takie opowieści miały umacniać ich pociechy w trwaniu w swoich zasadach moralnych, bo przecież gdyby dziewczyna z historii uległa namowom chłopaka, zapewne oboje by zginęli.

Podobny przekaz niosą za sobą inne legendy. Słynna historia o zabójcy ukrytym na tylnym siedzeniu ukazuje kobietę podróżującą samotnie samochodem. Wedle różnych wersji inny kierowca/pracownik stacji benzynowej daje jej sygnały, które ta ignoruje, wręcz obawia się natrętnego mężczyzny. Ostatecznie w wyniku splotu różnych wydarzeń wyłania się przerażająca prawda – jej

towarzyszem podróży, który przedostał się niespostrzeżenie do auta, jest niebezpieczny zabójca. Przeważnie w historii zachowanie drugiego kierowcy albo innego dobrego bohatera (trąbienie, błyskanie światłami, celowe odciążenie kobiety w bezpieczne miejsce) ratuje jej życie. Interpretacja w tym przypadku jest jednoznaczna, mianowicie kobieta nie potrafi prawdziwie ocenić niebezpieczeństwa, obawia się tego, kto chce jej pomóc. W dodatku zagrożenie znajduje się bliżej, niż się wydaje. Trzeba być zawsze czujnym i w żadnym miejscu nie można czuć się całkowicie pewnie. W rzeczywistości takie wydarzenie nie miało nigdy miejsca. Mogło zostać zainspirowane zdarzeniem z 1964 roku, kiedy to zbiegły przestępca nieświadomie ukrył się z tyłu auta oficera policji (ostatecznie został przez niego zastrzelony). Takie sytuacje jak gwałty lub kradzieże samochodów, wykorzystujące nieuwagę kierowcy, zdarzają się, lecz nie są one aż tak rozpowszechnione (*The Killer in the Backseat*, 2014).

Następna funkcja legend miejskich wykorzystuje plotkę jako broń. Określane jest to także w kategoriach narzędzi manipulacji w celach propagandowych. Zwykła pogłoska potrafi oddziaływać z niespodziewaną siłą. Piotr Gajdziński (2000) na potwierdzenie tej tezy przytacza przykład Protokołów Mędrców Syjonu – falsyfikat, który doprowadził do wzrostu fali antysemickich zachowań. Przez wiele lat uznawano je za źródło prawdziwe, potwierdzające światowy spisek Żydów. Pojawia się tu wspomniany wyżej wątek bazowania na stereotypach, a jednocześnie na ich kształtowanie. Plotki wpływają na życie społeczne i codzienne zachowanie ludzi. Zupełnie jak w kazusie marchewki. Angielska propaganda z czasów drugiej wojny światowej rozpowszechniała informacje, jakoby doskonała celność brytyjskich myśliwców latających nocą była wynikiem jedzenia przez nich dużej ilości marchewki. Niemcy zaakceptowali to wyjaśnienie, wszakże ich mądrość ludowa także zachwalała działanie tego warzywa na poprawę wzroku. W rzeczywistości Brytyjczycy dysponowali lepszym sprzętem i robili wszystko, by przeciwnicy się o tym nie dowiedzieli.

Urban legends mogą także posiadać inne zastosowanie, choć podobne do działań propagandowych. Mowa tu o plotce pojawiającej się w celach marketingowych. Zostało to zręcznie wykorzystane przy promocji filmu *Blair Witch Project*. Jego twórcy od początku do końca bazowali na mechanizmach działania legendy miejskiej i odpowiednio nakręcali atmosferę narastającą wokół produkcji. Grupa studentów udała się do miasteczka Burkittsville w celu zbadania sprawy niepokojących wydarzeń mających miejsce w tym regionie, a będących rzekomo wynikiem klątwy rzuconej przez wiedźmę. Przeprowadzili wywiady z pobliskimi mieszkańcami i udali się do lasu, by tam nakręcić materiał. Nikt

więcej ich nie widział, a po roku natrafiono na taśmę z ich ostatnim nagraniem. Wyglądało to tak, jakby została ona znaleziona przez przypadek i stanowiła pozostałość po rzeczywistym projekcie. Na wiarygodność *Blair Witch Project* wpływ miała technika kręcenia, która imitowała zastosowanie amatorskiej kamery. Dodatkowo nikomu nieznanymi aktorzy nie znali całej fabuły filmu, mogli korzystać jedynie z notatek pozostawionych w odpowiednich miejscach. Cała produkcja przyniosła ogromne zyski kosztem niewielkiego nakładu (Barber, 2007).

W tym miejscu chciałabym także wspomnieć o plotce wpływającej na ludzi jako na konsumentów. Niewątpliwie współczesne korporacje zwracają dużą uwagę na kwestie publicznego wizerunku. Nawet najmniejsza rysa na ich opinii potrafi zaburzyć zaufanie, a co za tym idzie, wpłynąć na zyski. Stąd przy pojawieniu się fałszywych lub wzbudzających niepokój informacjach firmy muszą szybko reagować. Może to spotkać restauracje, bary, kawiarnie, hipermarkety, inne sklepy oraz wielkie przedsiębiorstwa. W Stanach Zjednoczonych funkcjonuje nawet oddzielny dział poświęcony legendom miejskim dotyczącym coca-coli (*cokelore*).

Można również wyróżnić legendy oparte na głośnych wydarzeniach albo związane ze sławnymi osobistościami ze świata rozrywki, polityki. Zdarzenia z 11 września, wybuch w warszawskiej Rotundzie – te wydarzenia jeszcze długo będą elektryzowały opinię publiczną. W przypadku śmierci znanych osób często można dotrzeć do plotek głoszących, że tak naprawdę dana postać nie umarła. Takie życie po życiu spotkało chociażby Annę Jantar, Adolfa Hitlera czy Johna Fitzgeralda Kennedy'ego.

Ostatnia funkcja *urban legends* ma na celu zabawiać i zapewniać rozrywkę. Na harcerskich ogniskach, w kręgu znajomych, przy rodzinnym stole – wszędzie można usłyszeć przerażające albo zabawne opowieści. Bywa, że dowcip przekształca się w legendę miejską lub funkcjonuje w takiej postaci. Trudno wywnioskować, co w tym przypadku było pierwsze, jednak w większości przypadków spoiwem jest zaskakująca i zabawna puenta. Często inspiracją staje się samo życie, podsuwające co śmieszniejsze inspiracje do tworzenia historii.

Nie ma jednego konkretnego podziału legend miejskich. Wiele zależy od badacza i kryteriów, jakimi się posługuje. Jedno z pierwszych rozróżnień tematycznych, zaprezentowane w roku 1980, podaje Jan Harold Brunvand (za: Czubala, 2005): klasyczne legendy samochodowe (znikający autostopowicz; porsche flirtarza; samochód napiętnowany śmiercią); horror dla nastolatków (hak; morderca na tylnym siedzeniu; niania i mężczyzna na piętrecie; śmierć współlokatora; ulubieniec lub dziecko w piekarniku); okropne zanieczyszczenia

pożywienia (pająk we fryzurze; pieczony szczur z fast foodu; aligatory w ściekach); skradzione zwłoki i strach przed zmarłymi (zdechły kot w paczce; babcia z autostrady); nagość, zdrada, niespodzianki (cementowy cadillac; odcięty wagon; przyjęcie z nagą niespodzianką); biznes i handel (Red Velvet Cake; wąż w kocu).

Rozróżnienie według innej koncepcji przedstawia Piotr Gajdziński, którego obiektem zainteresowania jest wpływ plotki na życie społeczne. Skupia się on głównie na wydarzeniach związanych z polityką, zarówno światową, jak i polską. Jego podział przebiega według okresu czasu: plotka w PRL; plotka w państwach totalitarnych; plotka w działalności służb specjalnych; plotka w gospodarce; plotka w III RP.

Okres PRL-u sprzyjał powstawaniu legend miejskich ze względu na kontrolę informacji przez aparat państwowy. To, co docierało do obywateli, często wzbudzało nieufność i prowokowało do kreowania różnych wersji. Podobnie dzieje się w państwach totalitarnych. Działalność służb specjalnych i ich specyfika również wzbudzają zainteresowanie publiczności.

Mark Barber w *Legendach miejskich* podzielił i wyróżnił historie, które jego zdaniem najbardziej oddają ducha współczesnych opowieści. Ten podział przebiega następująco: klasyczny horror; lekka rozrywka; opowieści kryminalne; zwierzęta i szkodniki; pociągi, samoloty i automobile; kulinaria; z różnych stron świata; *netlore*, czyli folklor internetowy; atak na World Trade Centre; parodie.

Dodatkowy rozdział w polskim wydaniu, autorstwa Wojciecha Orlińskiego, odnosi się do typowo polskich legend.

Wspominany już wcześniej Dionizjusz Czubała jako pierwszy poświęcił się eksploracji *urban legends* w Polsce. Pierwsza książka poświęcona w całości tej tematyce została wydana w 1993 roku, ale autor już wcześniej sygnalizował swoje zainteresowanie współczesnymi mitami. Typologia według Czubali przedstawia się następująco: komiczne; wygrana; ekscesy seksualne; medyczne; obrzydliwości; zwierzęta atakują; dzieci bez opieki; makabryczne; samochodowe.

Wymienione powyżej podziały legend miejskich różnią się od siebie, jednak dotyczą tych samych opowieści i tych samych lęków. Nieprzypadkowo wiele historii ma ostrzegać przed zagrożeniami, niefrasobliwością, nieuczciwością innych ludzi. Pokazują to, czego się obawiamy, co może nas spotkać w niemal każdej chwili. Współczesny folklor szybko reaguje na najmniejsze zmiany w nastrojach społecznych, a także na wydarzenia medialne. Większość dużych miast może pochwalić się własną mitologią, wciąż obecną w ludzkiej świadomości, natomiast inne historie rozprzestrzeniają się na obszar całego kraju. Stąd wynika także kolejny sposób podziału na mikroplotki i makroplotki, gdzie te

pierwsze dotyczą życia przeciętnego obywatela, z kolei drugie mówią o świecie osób powszechnie znanych, takich z pierwszych stron gazet.

Dodatkowo należy zwrócić uwagę na kwestię nazewnictwa. Jedna legenda może być znana pod różnymi nazwami ze względu na skojarzenia z jednym, specyficznym szczegółem. Pewne wersje, wątki można znaleźć także w innych plotkach, nie mówiąc już o globalności tych najbardziej popularnych, co dodatkowo poszerza zakres ewoluowania *urban legends*. Jak ujmuje to Dionizjusz Czubała (1993): „Celne określenie nowo zapisanego wątku w języku angielskim przejmują inni kolekcjonerzy i nowe warianty wątku występują już pod tym samym określeniem-hasłem”.

ZŁODZIEJE ORGANÓW, TRUPI JAD I FAŁSZYWY POLICJANT. CZY MAMY SIĘ CZEGO BAĆ?

„Tylko dlatego, że to się nie wydarzyło,
nie znaczy, że nie może”
slogan reklamowy z filmu *Urban legends*

Przy poszukiwaniu źródeł dotyczących *urban legends* pojawiają się ważne pytania: W jakim stopniu są one prawdziwe? Czy mogą inspirować do opisywanych działań? Skąd dana historia wzięła swój żywot?

Odpowiedzi na powyższe pytania nie są łatwe. Istnieją opowieści autentyczne, zawierające w sobie odrobinę prawdy lub fałszywe. Badacze zajmujący się tą tematyką muszą poświęcić dużo czasu na zweryfikowanie przekazów, co wymaga sięgnięcia po artykuły prasowe, internetowe. Należy także rozmawiać z ludźmi, dzięki czemu możliwe będzie prześledzenie sieci powiązań. Powstają specjalne organizacje i fundacje na rzecz dokumentowania oraz odkrywania współczesnych mitów, takie jak: The International Society for Contact Lens Research (*The International Society for Contact Lens Research*, 2017), FoafTale News (*FoafTale News*, 2017). Można tu dodać, że skrót FOAF pochodzi od angielskiego wyrażenia *Friend of a Friend*, czyli „przyjaciół przyjaciele”, co ma pokazywać drogę rozprzestrzeniania się plotek.

W tej części pracy chciałabym skupić się na konkretnych przykładach legend miejskich. Wybrałam te, które z mojego punktu widzenia odnoszą się ściśle do szeroko pojmowanego bezpieczeństwa, choć oczywiście takich opowieści jest

znacznie więcej. Już około roku 1985 Dionizjusz Czubala zauważył, że następuje wzrost liczby historii związanych z kradzieżami, gwałtami, morderstwami. Przytacza dwie takie historie, o których obecnie nie słyszy się tak często, o ile w ogóle (w najnowszym opracowaniu legend miejskich, autorstwa Filipa Gralińskiego, te opowieści się nie pojawiają). Jedną z nich to historia o oślepionej żyletką – do okradzonej na ulicy kobiety podbiega mężczyzna i dopytuje się, czy byłaby w stanie zidentyfikować sprawców. Gdy ta przytakuje, nieznajomy tnie jej oczy żyletką ze słowami: „Teraz już nie rozpoznasz”. Natomiast druga funkcjonowała w wielu wersjach i odnosi się do krwawej ręki. Przy złodzieju (najczęściej w jego kieszeni) ludzie odkrywają odciętą dłoń z pierścionkami. Sprawca zostaje schwytany dzięki współpracy ludzi i milicji.

Przejawem rozwoju współczesnego świata stało się powstanie nowej dziedziny legend miejskich – *netlore*. Ma to związek z internetem, komputerami, wielkimi korporacjami oraz łańcuszkami zawierającymi prośby o przekazanie dalej lub ostrzeżenie innych. Przykładem historii komputerowych mogą być wirus Good Times albo Dzień Sprzątania Internetu.

Pewne mity dalej funkcjonują w społeczeństwie i stanowią interesujące pole do badań z różnych dziedzin. Niemniej ważne staje się dementowanie nieprawdziwych legend, wciąż żywo pobudzających emocje społeczne, wpływających na poczucie bezpieczeństwa. Obowiązek ten spoczywa również na służbach, przy czym należy pamiętać, że takie działania ograniczają funkcjonariuszy oraz ich czas do wykonywania rzeczywistych działań. Przy głośnych sprawach kryminalnych zdarza się, że policja prosi ludzi o pomoc, na przykład poprzez komunikaty w mediach. Wtedy często muszą mierzyć się z napływem licznych danych, także niezweryfikowanych i fałszywych, których niesprawdzenie mogłoby spowodować zarzuty o niewypełnianie obowiązków. Dużą rolę pełnią również rzecznicy prasowi, odpowiedzialni za prostowanie plotek będących zagrożeniem dla porządku publicznego i bezpieczeństwa społecznego.

Nawet fałszywe historie mogą stać się inspiracją do prawdziwych przestępstw. Filip Graliński (2012) przytacza pojęcie ostensji, zaczerpnięte z zagranicznych badań. Odnosi się ono do odgrywania fikcji w rzeczywistym świecie. Taka sytuacja miała miejsce w przypadku legendy miejskiej o zwłokach w łóżku. Małżeństwo przybywa do hotelu w Las Vegas na urlop. W ich pokoju unosi się nieprzyjemny zapach, którego nie likwiduje ciągłe sprzątanie. Po jakimś czasie para odkrywa martwe ciało w swoim łóżku. Szczątki należą do gangstera zabitego w wyniku mafijnych porachunków. Hotel oferuje małżonkom rekompensatę za zaistniałą sytuację, a także za jej nieupowszechnianie. Powstanie

tej *urban legend* doprowadziło do wystąpienia podobnych zbrodni w Stanach Zjednoczonych w latach 90. Choć takie wydarzenie oficjalnie nie miało miejsca, inspiracją do rozpowszechniania takich plotek mogło stać się odnalezienie ciała dziewczyny w hotelowym łóżku. Goście danego obiektu skarżyli się na panujący w nim fetor.

Złodzieje organów

Pierwotna wersja tej historii (o ile w ogóle można mówić o pierwotnej wersji) sięga roku 1991. Mężczyzna poznaje w klubie piękną nieznajomą, z którą dobrze bawi się przez cały wieczór. Gdy kobieta proponuje mu udanie się do jej mieszkania/hotelowego pokoju, ten ochoczo przystaje na propozycję. Na miejscu traci przytomność i budzi się dopiero po jakimś czasie. Znajduje się w wannie wypełnionej lodem, a obok znajduje telefon i karteczkę z napisem: „Nie masz nerki, dzwoń na pogotowie”. Historia ta występuje także w wersji, w której bohaterką jest kobieta. Czasem miejsce porzucenia ofiary to po prostu ulica, a odurzenie następuje już w klubie.

Celem ataku złodziei organów mogą paść również dzieci. Mnogość odmian tej legendy jest ogromna – porwania następują w Ikei, hipermarketcie, Disneylandzie, w czasie zagranicznej wycieczki. W okresie popularności przekazów o czarnej wołdze ostrzegano najmłodszych i ich rodziców, że osoby do niej wsiadające nigdy nie zostają odnalezione, a jeżeli już, to pobiera się od nich organy lub szpik kostny (mający trafiać do komunistycznych dygnitarzy lub na Zachód). W niektórych regionach złodzieje poruszali się nawet karetką.

Co pokazuje legenda o kradzieży organów, przed czym ma ostrzegać? Nakazuje nam zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa czyhające na każdym rogu. Nie możemy ani na chwilę tracić czujności, ponieważ nawet mile spędzony czas potrafi zakończyć się tragicznie. Zbytne zaufanie do obcych osób jawi się jako przejaw lekkomyślności. Inna warstwa interpretacyjna zawiera w sobie morał – przelotne kontakty seksualne, zwłaszcza z nieznajomymi, grożą różnymi niebezpiecznymi konsekwencjami. Jeżeli godzimy się na coś takiego, musimy być świadomi potencjalnego zakończenia. Ukazuje to także, że nawet mężczyźni, postrzegani przez niektórych jako „silniejsza płęć”, nie są odporni na pułapki zastawione przez kobiety. Nie potrzeba zbyt dużej siły fizycznej, by zrobić komuś krzywdę. Z kolei w przypadku porwań dzieci legenda uczula, by nawet na chwilę

nie tracić pociech z zasięgu wzroku. Na rodzicach ciąży obowiązek zapewnienia im bezpieczeństwa.

W przypadku historii o kradzieży organów na jej powstanie wpłynęło kilka wydarzeń dziejących się w różnych częściach świata. W 1998 roku ujęto gang działający na terenie Indii. Jego aktywność polegała na wabieniu ludzi na badania medyczne pod pretekstem uzyskania później pracy. W czasie zabiegów kompletnie nieświadomym ofiarom wycinano nerki bez informowania o tym. Nie zatrudniano ich także na żadnych stanowiskach. Nie była to jedyna taka afery w tym kraju, skala problemu była tak duża, że zajął się nią indyjski parlament, zakazujący handlu organami dla zysku. Dodatkowo według nowych przepisów przeszczepiane narządy mogą pochodzić wyłącznie od osób ze stwierdzoną śmiercią mózgową, chyba że dawca jest krewnym chorego i chce mu w ten sposób pomóc (Zięba, 2004).

Z kolei polską opinią społeczną wstrząsnęły upublicznione w 2002 roku doniesienia o „łowcach skór”. W łódzkim szpitalu lekarze razem z sanitariuszami informowali zakłady pogrzebowe o zgonach swoich pacjentów. Wobec niektórych stosowano pavulon, lek zwiotczający mięśnie, innym nie udzielano odpowiedniej pomocy medycznej. Policja i prokuratura zbadała przeszło 800 przypadków w celu określenia, czy wystąpiły tam znamiona przestępstwa. Prawomocnie skazano dwóch byłych lekarzy i dwóch byłych sanitariuszy (*10 lat od afery „łowców skór”*, 2017).

Czarny rynek handlu organami istnieje, jednak przybiera inne formy niż te zakładane w legendach miejskich. Najczęściej dawcami są chińscy więźniowie skazani na śmierć, a także uchodźcy z krajów Bliskiego Wschodu i Afryki (*Nerka za życie*, 2014). Specjalne kliniki powstają w takich miejscach jak Bangladesz, Indie, Mołdawia. W sieci można znaleźć oficjalne strony internetowe reklamujące pełen serwis usług medycznych związanych z zabiegiem wszczepienia organu. Mowa tu o badaniach lekarskich, opiece na miejscu oraz o samym przeszczepie. Koszty są bardzo wysokie, choć jeżeli pacjent sam zapewni sobie organ, cena znacznie spada. Z kolei gangi specjalizujące się w handlu nerkami wykorzystują bezradność ubogich uciekinierów z krajów ogarniętych wojnami i konfliktami. Dla nich to często jedyna szansa na zdobycie jakichkolwiek pieniędzy potrzebnych do przeżycia. Ponieważ istnieje popyt i podaż na takie usługi, to konkurencja rośnie, a ceny spadają. Pojawiają się także nowe wyzwania, nie brakuje bowiem chętnych do operacji narządu wzroku.

Autorzy legend miejskich o kradzieżach organów i osoby rozpowszechniające takie historie nie zdają sobie sprawy z ograniczeń, jakim podlega zabieg

przeszczepu. Po pierwsze, wymagana jest zgodność grupy krwi oraz zgodność antygenów tkankowych (*Przeszczep nerki*, 2010). Należy być całkowicie pewnym, że organ nadaje się do przeszczepu i że nie ma żadnych medycznych przeciwwskazań. Trudno stwierdzić takie informacje bez znajomości karty pacjenta, a w kwestii takich legend można odnieść wrażenie, że porywane są przypadkowe osoby, te, które dadzą się podejść i stracą czujność.

Zatruta suknia/trupi jad

Przed ślubem przyszła panna młoda udaje się na poszukiwanie odpowiedniej kreacji na wyjątkowy dzień. Po długich poszukiwaniach decyduje się na strój z komisu. W trakcie uroczystości źle się czuje (czasem pojawia się dopisek o zacięciu się suwaka sukni), a pod koniec wesela umiera. W toku późniejszego dochodzenia wychodzi na jaw, że sukienka została zabrana z ciała zmarłej młodej dziewczyny i zawierała w sobie trupi jad.

Tak zwany trupi jad pojawia się także w innych legendach. Kobieta w trakcie imprezy poznaje mężczyznę. Dobrze się razem bawią, rozmawiają, później także całują. Zapewne zabawa miałaby swój ciąg dalszy, jednak bohaterka pod różnymi pretekstami kończy spotkanie i jedzie do swojego mieszkania, mając w kieszeni numer/adres do nieznanego. Następnego dnia odkrywa na twarzy dziwną wysypkę. Zaniepokojona tym objawem udaje się do lekarza, który po pobraniu próbek i ich analizie oznajmia, że została zakażona trupim jadem. Zaalarmowani policjanci udają się do mieszkania mężczyzny, gdzie odkrywają zwłoki jego zmarłej byłej dziewczyny/kilka martwych ciał.

Jeszcze inna wersja, w której pojawia się owa substancja, głosiła o rzekomo zatrutej wodzie. Została ona zakażona przez nieczystości spływające z pobliskiego cmentarza (Łysiak, 1990). Miejscowi mieszkańcy nie chcieli się w niej kąpać ani poić bydła, gdyż miało to grozić nawet śmiercią.

Warto również przytoczyć postać Adama Bochenka, polskiego anatoma. Choroba nerwowa oraz inne przyczyny doprowadziły go w 1913 roku do samobójstwa poprzez wstrzyknięcie sobie substancji do konserwacji preparatów anatomicznych. Wśród jego studentów rozniosły się pogłoski mówiące, że wcale nie był to środek konserwujący, lecz trupi jad. Po jego zastosowaniu Bochenek siedział jeszcze przez jakiś czas i pisał w swoich dziennikach.

Trupi jad w legendach miejskich pokazuje pierwotny lęk przed śmiercią i procesami biologicznymi, którym poddawane jest ludzkie ciało. Dotknięcie

zmarłego u wielu osób wzbudza strach lub obrzydzenie. Te emocje są dodatkowo potęgowane przez liczne horrory korzystające z motywu zainfekowanych zwłok. W niektórych regionach Polski utarło się przekonanie, by w trakcie pogrzebu nie całować zwłok, właśnie ze strachu przed trupim jadem, dlatego przy ostatnim pożegnaniu jedynie dotyka się ciało zmarłego.

Historia z zatrutą częścią garderoby pojawia się już w greckim micie o koszuli Dejaniry. Kobieta przeprowadzała się przez rzekę razem ze swoim mężem Heraklsem. W trakcie podróży centaur chciał ją porwać, lecz został zastrzelony przez herosa. Umierając, Nessos doradził Dejanirze, by wykorzystała jego krew do zapewnienia sobie wierności męża. Koszula wyprana w truciznie spowodowała u Heraklesa wielkie cierpienie i doprowadziła go do śmierci. Nowoczesna odsłona dawnego mitu niesie podobne przesłanie – chwile największego szczęścia mogą w każdej sekundzie przemienić się w najgorszy koszmar. Ludzie nie przykuwają dużej uwagi do tego, skąd pochodzą rzeczy używane codziennie. Na gruncie opowieści niesamowitych śmierć panny młodej ukazuje się jako zemsta ze strony poprzedniej posiadaczki sukni. To, co należy do innego świata, powinno tam pozostać, a każdy, kto naruszy tę zasadę, musi liczyć się z konsekwencjami.

Druga wersja legendy, odnosząca się do spotkania z nekrofilem, działa na podobnej zasadzie jak historia z kradzieżą nerki. Kontakty z nieznanymi narażają na niebezpieczeństwo i czasem tylko przypadek ratuje ludzi od utraty życia. Dodatkowo złe elementy mogą przyjmować bardzo banalne i pozornie normalne formy, gdyż mężczyzna z legendy opisywany był jako ktoś przystojny, nieco nieśmiały.

Jady trupie to tak naprawdę ptomainy, czyli aminy powstające w czasie procesów gnilnych białek (*Ptomainy*, 2017). Do tej grupy zaliczamy takie związki chemiczne, jak: kadaweryna, putrescyna oraz neuryna. Same nazwy, wywodzące się z łaciny, powinny sugerować ich pochodzenie – kadaweryna wywodzi się od słowa *cadaver*, czyli „trup, zwłoki”. Natomiast putrescyna to określenie pochodzące od czasownika „gnić”.

Substancje te występują naturalnie w niewielkich ilościach w organizmie człowieka (na przykład w ślinie, spermie) i nie są szkodliwe dla ludzi. Nadmiar kadaweryny i putrescyny ulega neutralizacji w wątrobie, a następnie jest wydalany przez nerki. Poza faktem, że występują w ludzkim organizmie jeszcze za życia, są także wykorzystywane na skalę przemysłową do produkcji leków i środków ochrony roślin.

W początkowych fazach rozkładu ciała wytwarza się około trzydziestu związków chemicznych. Po dwóch, trzech dniach kadaweryna oraz putrescyna są

praktycznie niemożliwe do wykrycia (*Putrescyna i kadaweryna, zapachy śmierci*, 2009). W legendzie o zatrutej sukni zostaje ona założona długo po pogrzebie, a według badań kadaweryna jest niebezpieczna do około 10 godzin po śmierci. Wyłącznie bezpośredni kontakt ze zwłokami oraz przedostanie się ptomain do krwiobiegu może spowodować negatywne symptomy. Te konsekwencje to między innymi: bóle głowy, wymioty i jadłowstręt, męczliwość, owrzodzenia w przewodzie pokarmowym, polineuropatia (*Trupi jad*, 2007). Konieczne jest jednak przerwanie powłoki skórnej, inaczej trujące substancje nie mogłyby przeniknąć do wnętrza ciała. Nawet jeżeli skóra byłaby uszkodzona, potrzeba dużej ilości tych substancji, by mogły one wpłynąć na zdrowego człowieka. Pracownicy mający bezpośredni kontakt ze zmarłymi ze względów bezpieczeństwa korzystają z rękawiczek ochronnych, masek. Nie wynika to wyłącznie z obawy przed trupim jadem, ale również przed innymi czynnikami chorobotwórczymi. Wdychanie zapachów powstających po śmierci człowieka albo przebywanie w pomieszczeniu sąsiadującym z mieszkaniem zmarłego nie grozi zatruciem (sam zapach jest trudny do zniesienia ze względu na obecny w nim siarkowodór).

W przypadku znalezienia zwłok w wodzie szkodliwe związki musiałyby mieć bezpośredni kontakt ze zranioną skórą, żeby doprowadzić do zainfekowania. Poza tym woda rozcieńcza wszelkie substancje, stąd zagrożenie zakażeniem jest niewielkie.

Fałszywy policjant

Ta legenda miejska nie jest aż tak bardzo popularna jak zaprezentowane powyżej. Można odnaleźć doniesienia o fałszywych inkasentach, inspektorach walutowych, gazownikach, komornikach, urzędnikach gminy czy elektrykach, ale doniesienie o przypadku z policjantem to fragment historii jednego z amerykańskich seryjnych zabójców Teda Bundy'ego.

Do domu bliżej niezidentyfikowanej osoby puka policjant mówiący, że w pobliżu grasuje niebezpieczny zabójca, i prosi o wpuszczenie do środka. Na pytanie mieszkańca, jak wygląda ten przestępca, fałszywy oficer odpowiada: „Właśnie tak jak ja” (*7 Creepy Urban Legends That Happen to be True*, 2010).

W rzeczywistości podobna sytuacja przytrafiła się Carol DaRonch w 1974 roku. Do kobiety podszedł mężczyzna w policyjnym uniformie i poinformował o włamaniu do jej auta. Zgodnie z procedurami miała iść ze stróżem prawa, by wypełnić odpowiednie protokoły. Samochód, do którego policjant prowadził

Carol, wzbudził podejrzenia. Ostatecznie doszło do szamotaniny; napastnik zaatakował kobietę łomem, próbował także wykorzystać kajdanki do jej obeh władnienia, jednak Carol DaRonch udało się uciec. Później jej zeznania oraz próbki krwi pobrane z ubrania pozwoliły na skazanie Teda Bundy'ego za próbę porwania. Była drugą ofiarą, której udało się przeżyć spotkanie z zabójcą.

Sztuka kryminalna Agathy Christie *Trzy ślepe myszki* zawiera wątek zabójcy podszywającego się pod policjanta. Zamordował on dwie ofiary i niemal udało mu się pozbawić życia kolejną bohaterkę właśnie dlatego, że ludzie mu ufali. Nikt nie podejrzewał osoby podającej się za mundurowego.

Ponownie w opisaney legendzie miejskiej pojawia się wątek zaufania. Ludzie z reguły nie mają oporów przed kontaktami z policją, przez co ta służba cieszy się dość dużym poważaniem. Jednakże obecnie zdobycie munduru, na przykład przez internet, nie stanowi większych trudności, dlatego nie można wierzyć każdemu człowiekowi w profesjonalnym uniformie.

NA ZAKOŃCZENIE

„Legendy miejskie mogą zabić”

slogan reklamowy z filmu *Urban legends*

Legendy miejskie to niezwykle interesujący temat do badań w różnych kategoriach. Każdy znajdzie w nich coś, co go interesuje. Mogą je rozpatrywać marketingowcy, łowcy sensacji i teorii spiskowych, ludzie zainteresowani duchami, specjaliści od bezpieczeństwa. Duża odpowiedzialność w kwestii wyjaśniania różnego rodzaju plotek spoczywa na mediach. Dementowanie pogłosek nie zawsze przynosi oczekiwane rezultaty, jednak lepiej nie dopuszczać do tego, by fałszywe wieści wiodły własny żywot i wywoływały dodatkową panikę.

Współczesne mity przenikają do popkultury, przez co mocno oddziałują na ludzi. Czasami te odniesienia są subtelne, niezauważalne na pierwszy rzut oka. Przykładowo, amerykański serial *Supernatural (Nie z tego świata)* pełnymi garściami czerpie z legend miejskich. Ponieważ nie istnieje jedyna i niepodważalna wersja danego mitu, producenci mogą do woli manipulować scenariuszem. Pojawia się tam Krwawa Mary, człowiek z hakiem czy też przeklęty samochód. Wspomniany już *Blair Witch Project* to niejedyny przykład powiązania *urban legends* z kinematografią. Powstała nawet specjalna seria o takim tytule (w polskim tłumaczeniu znana jako *Ulice Strachu*).

Skąd to zainteresowanie współczesnymi mitami i ich niesłabnąca popularność? Ich sekret polega na występowaniu kilku czynników: wiarygodności, prawdopodobieństwa zaistnienia, poruszania tematyki bliskiej każdemu człowiekowi. Psycholog Wojciech Warecki (2012) ujmuje to następująco: „Żyjemy w środowisku zdegenerowanym. Mimo że człowiek jest istotą zepsutą i skłoną do złego, normą nadal jest dobro. Zło jest odstępstwem od normy, dlatego nas ekscytuje. Ludzie lubią strach kontrolowany, bo z jednej strony wyzwala emocje, z drugiej zaś jest bezpieczny. Stąd biorą się internetowe mity i plotki, których najważniejszą cechą jest nieweryfikowalność. To rodzaj adrenaliny. Jedni uprawiają sporty ekstremalne, inni uwielbiają się bać”. Legendy miejskie będą dalej powstawały, miejsce jednych zastąpią inne. Można obserwować je jako przejawy zmian zachodzących we współczesnych społeczeństwach. Czego aktualnie najbardziej boją się ludzie? Czy są to uzasadnione lęki? Jak można je zwalczać i zapobiegać powstawaniu nowych? Z jakimi innymi plotkami się wiążą? Te i inne pytania stają się niezwykle ważne dla wszystkich zainteresowanych – badaczy oraz amatorskich poszukiwaczy folkloru miejskiego.

Na koniec chciałabym przytoczyć jeszcze jedną opowieść, tak zwaną legendę o legendach. Według niej wszystko, co zostało zawarte w *urban legends*, wydarzyło się w rzeczywistości. Światowa opinia publiczna w wyniku spisku jest okłamwana i podaje się jej fałszywe informacje. W ten sposób władze państwowe kontrolują swoich obywateli. Ta historia w przewrotny sposób pokazuje odmienne spojrzenie na to zagadnienie, w pewnym sensie to parodia typowych opowieści. Występuje ostrzeżenie, w dodatku uwaga kieruje się w stronę elity rządzącej, oskarżanej o działania spiskowe. Warto poświęcić chwilę na zastanowienie się nad takimi historiami, a w miarę możliwości – dementować je.

BIBLIOGRAFIA:

- 10 lat od afery „łowców skór”. *Wciąż 37 podejrzanych!* (2014). Pobrane z: <http://www.dzienniklodzki.pl/artukul/497050,10-lat-od-afery-lowcow-skor-wciaz-37-podejrzanych,id,t.html?cookie=1>.
- Barber, M. (2007). *Legendy miejskie*. Warszawa: Wydawnictwo RM.
- Birch, N. (2010). *7 Creepy Urban Legends That Happen to be True (Part 4)*. Pobrane z: http://www.cracked.com/article_18806_7-creepy-urban-legends-that-happen-to-be-true-part-4_p2.html.
- Czubala, D. (1996). *Nasze mity współczesne*. Katowice: Fundacja dla Wspierania Śląskiej Humanistyki.
- Czubala, D. (1985). *Opowieści z życia. Z badań nad folklorem współczesnym*. Katowice: Uniwersytet Śląski.

- Czubala, D. (1993). *Współczesne legendy miejskie*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Czubala, D. (2005). *Wokół legendy miejskiej*. Bielsko Biala: Wydawnictwo Akademii Techniczno-Humanistycznej.
- Dembski, A. (2012). *Historia śmiertelnego pocałunku*. Pobrane z: <http://wiadomosci.onet.pl/na-tropie/historia-smiertelnego-pocalunku/3ykjt>.
- Domagalska, K. (2008). Legendy miejskie. *Machina*, nr 27.
- Drabczyk, R. (2010). *Przszczęp nerki*. Pobrane z: <http://nefrologia.mp.pl/choroby/chorobyudoroslych/show.html?id=53432>.
- Fitzgerald, F.S. (1982). *Wielki Gatsby*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- FoafTale News*. (2017). Pobrane z: <http://www.folklore.ee/FOAFtale/>.
- Gajdziński, P. (2000). *Imperium plotki, czyli amerykańskie śniadanie z niemowląt*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Graliński, F. (2012). *Znikająca nerka: mały leksykon współczesnych legend miejskich*. Poznań: Media Rodzina.
- Łysiak, W. (1990). *Między Wartą a Notecią – efemeryczność folkloru*. Pobrane z: <http://cyfrowaetnografia.pl/dlibra/docmetadata?id=1830&from=publication&tab=1>.
- Nerka za życie. (2014). *Nowe Forum*, nr 2.
- Ptomainy*. (2017). Pobrane z: <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo.php?id=3964300>.
- Putrescyna i kadaweryna, zapachy śmierci*. (2009). Pobrane z: <http://www.rynekzdrowia.pl/Badania-i-rozwoj/Putrescyna-i-kadaweryna-zapachy-smierci,9813,11.html>.
- The International Society for Contact Lens Research*. (2017). Pobrane z: <http://www.isclr.org/>.
- The Killer in the Backseat*. (2014). Pobrane z: www.snopes.com/horrors/madmen/backseat.asp.
- Trupi jad*. (2014). Pobrane z: www.kryminalistyka.fr.pl/phpBB2/viewtopic.php?t=3745&postdays=0&postorder=asc&start=0.
- Zięba, W. (2004). *Handel organami ludzkimi cz. III*. Pobrane z: http://www.maitri.pl/gazetka/my_78/html/organy3.htm.